Cena numeru 20 mk.

Wilno, Środa 9 listopada 1921 r.

SŁOWO POWSZECHNE

JEDNODNIÓWKA.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Mickiewicza 4. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Polskie Stronnictwo Ludowe Ziemi Wileńskiej.

W niedzielę, 13-go listopada 1921-go roku, w Wilnie w Sali Teatru Polskiego na Pohulance o godz. 1-ej odbędzie się Kongres członków Polskiego Stronnictwa Ludowego Ziemi Wileńskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa Wileńska a Polskie Stronnictwo Ludowe. 2) Reforma rolna w Polsce. W obu tych sprawach przemawiać będzie były prezydent ministrów, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł Wincenty Witos. Wstęp dla członków za legitymacjami oraz dla gości za kartami wstępu wydanemi przez Sekretarjat. Na członków zapisywać się można w Sekretarjacie Stronnictwa Wilno, Jagiellońska 10, m. 3 codziennie od godz. 10 do 3-ciej oraz w Zarządach kół powiatowych i gminnych.

LISTOPAD **9** Środa.

Dziś — Teodora M.

Jutro — Andrzeja.

Wschód słońca — 7.20
Zachód słońca — 4.09

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Parjasy".
„Powszechny" — „Obrona Częstochowy".

KINA:

„Helios" — „Dzika kotka".
„Polonja" — „Hrabia Cagliostro".
„Piccadilly" — „Tancerka Barbarini.
„Sztremer" — „Banda poszukiwaczy złota"
„Eden" — „Idjota".
„Lux" — „Banda 12 zbójców".

BIBLJOTEKI i CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 7 listopada 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Czecho-Sł. kor.	—	—	—
Korony duńskie	—	—	—
Rub. Cars. 1000	885	850	875
Berlin	—	—	—
Srebro: ruble .	—	—	—
Bilon rosyjski	—	—	—
M. niem. 1000	1250	11	—
„ „ 50	—	—	—
Marki finskie	—	—	—
Funty sterlingi	—	—	—
Ost marki . .	1350	12	—
Franki franc.	—	—	—
Franki szwajc.	475	430	435
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	2700	2625	—
„ Kanadyjsk.	—	—	—
Złoto: ruble .	120000	115000	115000
Złoto: franki	—	—	—
Złoto: dolary .	—	—	—
Złoto: funt. sterl.	—	—	—
A. W. B. Z.	3000	2800	2800
Korony szwedz.	—	—	—
Czeki New-Jork.	—	—	—
„ Londyn.	—	—	—

Giełda warszawska

z dn. 7-XI-1921.

Waluty w dalszym ciągu zniżkowo; zwłaszcza marki niemieckie i korony austrjackie w zaofiarowaniu po cenach, dążących ku zniżce.

Funty szter. — 10100
Dolary St. Zjedn. — 2625
Franki franc. — 185
Franki szwajc. — 490
Marki niem — 10
Korony austr. — 47

Uznanie dla Generała Żeligowskiego.

„Kurjer Stanisławowski" z dn. 2 października 1921 r. № 1629 w kronice zamieszcza następującą notatkę:

Generał Lucjan Żeligowski sławny dziś na świat cały nieustraszony obrońca praw naszych do ziemi Wileńskiej — niezatartemi wspomnieniami zapisał się także w pamięci stanisławowian. Wszyscy pamiętamy dni grozy w lipcu 1919 r., kiedy-to miastu naszemu, wyzwolonemu dopiero co z najstraszniejszych ze wszystkich inwazyj, zagrażała powtórna niewola. Armaty grzmiały naokoło Stanisławowa, ogólny chaos, jaki coraz szerzej ogarniał naszą połać kraju, zdawało się pogrąży i Stanisławów w ponownym zalewie hajdamaczyzny.

Wtedy, jak prawdziwy wybawiciel, wkroczył do miasta generał Żeligowski ze swą bohaterską dywizją.

I nie zawiódł gen. Żeligowski pokładanego w Nim i Jego szeregach zaufania — naokół szalały walki. Stanisławów ostał się cały. Dla upamiętnienia tej niezapomnianej chwili postanowiło grono kolejarzy-Polaków, uczcić gen. Żeligowskiego osobnym adresem, podpisanym przez wszystkie organizacje kolejowe i społeczne.

Za staraniem p. Rzoncy, naczelnika kol. Magazynu Zasobów, przy czynnem poparciu artysty-malarza p. Chronowskiego, urzędnika kolei i pp. Radziszewskiego i Drabika stworzono prawdziwie artystyczne dzieło. Adres przedstawia fragment dworca kolejowego w Stanisławowie, akwarelą malowany przez p. Chronowskiego, oprawny zaś jest w dębowe ramy, wykonane przez p. Drabika a rzeźbione wspaniale przez p. Radziszewskiego. Gen. Zeligowskiego zaproszono wraz z delegacją Jego dywizji do Stanisławowa, gdzie ma się w uroczysty sposób odbyć wręczenie adresu. Gdyby gen. Zeligowski nie mógł osobiście przybyć do Stanisławowa, co specjalnie dziś przedstawiałoby dla Niego wielkie trudności—ze Stanisławowa wyjedzie do Wilna osobna deputacja.

Po odpowiedzi gen. Żeligowskiego na list, który do Niego wystosowano, uwiadomimy jeszcze osobno o ewentualnym programie uroczystości.

Dekoracje oficerów i szeregowych przez Naczelnego Wodza.

(Pat.) Dnia 4 listopada r. b. Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz dekorował osobiście według zwykłego ceremonjału przed frontem kompanji honorowej i szwadronu na dziedzińcu pałacu Belwederskiego następujących oficerów i szeregowych:

Krzyżem Virtuti Militari: pułk. dr. Eug. Piestrzyńskiego, podpułk. p d. Szt. Gen. Bol. Wieniawę-Długoszewskiego, majora p. d. Szt. Gen. Józefa Becka, kpt. Wł. Mozołowskiego, chor. Józefa Muszyńskiego, sierż. szt. Jana Ujczaka, wachmistrza szt. Bol. Nurkiewicza.

Krzyżem Walecznych: kpt. Andrzeja Meyera, kpt. Adama Nobelskiego, por. Kazimierza Danielkiewicza, por. Czesława Kadenacego, por. Adama Michałowskiego.

Skutki spadku marki niemieckiej dla Niemiec.

DREZNO. (Pat.) Niemiecki minister obrony państwa dr. Gessner przemawiał w Dreźnie na temat odbudowy gospodarczej państwa, przyczem oświadczył między innemi: Spadek marki niemieckiej oznacza przywrócenie najgorszej blokady gospodarczej. Suma 132 miljardów marek w złocie, mająca być wypłaconą Koalicji, wzrosła dotychczas do 7,000 miljardów marek papierowych. Różne spłaty w wysokości 3 i pół miljarda marek w złocie, które w chwili zawarcia układu wynosiły 61 miljardów marek papierowych, oznaczają obecnie 127 miljardów marek papierowych. Zapłacenie takiej sumy jest oczywiście dla Niemiec niemożliwe. Jest powszechnie wiadomem — mówił minister — iż w niedługim czasie nasza zdolność płatnicza dojdzie do swego kresu, wtedy naród niemiecki będzie musiał walczyć o swój byt i o egzystencję państwa niemieckiego.

— —

Dalsza zwyżka
MARKI POLSKIEJ

Oddział Wileński Polsk. Kraj. K. P. notował 8.XI o g. 10 r.
markę niem. 9,70
dolar amer. 2500,
funty szterl. 9800,
franki franc. 175.

Z POLSKI.

Ceny na mięso w Warszawie.

(Pat.). Na zasadzie decyzji komitetu targowego mięsnego w dniu 3 listopada r. b., ceny wytyczne na mięso wołowe zostały zniesione. Ceny te za żywą wagę mięsa wieprzowego zostały zniżone o 20 marek na funcie. Hurtownicy rzeźnicy obowiązani są wystawiać rachunki za sprzedany towar. Detaliści obowiązani są rachunki takie posiadać dla przedstawienia przy kontroli.

Jednocześnie Komisarjat rządu na m. st. Warszawę podaje do wiadomości, że będzie przeprowadzana stała kontrola cen mięsa i za pobieranie cen nadmiernych lub nieposiadanie rachunków, winni będą pociągani do odpowiedzialności na zasadzie ustawy o walce z lichwą.

Przeciwko lichwie piekarzy warszawskich.

(Pat.). Wobec zniżenia przez piekarzy cen chleba i uchylania się przez sklepy od zniżki cen sprzedaży detalicznej, przypomina się w myśl postanowień komisji, zwoływanych w celu ustalenia cen pieczywa, że zarobki sklepów nie powinny przekraczać 5-ciu marek na bochenku chleba, a 50 fenigów na bułce o wadze 50 gr. Winni będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Amerykanie w Łodzi.

ŁÓDŹ, (Pat.) Dn. 4-go listopada przybyło do Łodzi grono Amerykanów z inżynierem p. de Saint Phalto, prezesem amerykańsko-polskiej izby handlowej w Nowym Yorku na czele. Goście zwiedzili miejscowy oddział YMC, potem zwiedzili fabryki Wolfsona, Scheiblera i Johna. Popołudniu amerykanie odbyli konferencję z przedstawicielami tutejszego świata przemysłowego Bidermanem, Grohmanem, Barcińskim i Osserem.

Szkodnicy.

Nieraz zwracaliśmy uwagę, iż fanatyzm i zaciekłość partyjna miejscowej enludecji i jej organu „Rzeczypospolitej" wileńskiej nie mają granic ni miary. Wypadki ostatnich dni, a szczególniej ataki na kancelarję cywilną gen. Zeligowskiego wskazują, iż nietylko artykuły „Rzeczypospolitej" są dalekie od wszelkiej prawdy i objektywizmu, lecz brednie i insynuacje, wypisywane przez p. J. O., każą przypuszczać, iż albo się ma do czynienia z człowiekiem chorym, u którego fanatyzm partyjny graniczy już z obłędem i anarchją myślową, albo, że p. J. O. jest człowiekiem złej woli, świadomie okłamującym społeczeństwo, byle spotwarzyć, niewygodnych dla koncepcji enludeckich ludzi.

Artykuły w rodzaju art. „Fałszerze" nietylko, iż nic nie mają wspólnego z uczciwą walką polityczną, ale, dzięki fałszerstwom i kłamstwom w nich zawartym, kwalifikują autora i redaktora albo do domu zdrowia, albo przed kratki sądowe.

Dziwić się jedynie należy takim kulturalnym politykom jak pp. Zwierzyński, Fedorowicz i inni, iż tolerują i pokrywają swoim autorytetem podobne wystąpienia, jak wystąpienia p. J. O.

We wszystkiem i zawsze należy mieć miarę. Art. „Fałszerze" zbudzić musiał w całem czytającem społeczeństwie niesmak i odrazę do partji, używającej tak niecnych środków jak kłamstwo i fałszerstwo. Nic więc dziwnego, iż „Rzeczpospolita", tym razem, wyczerpała nawet taką, zdaje się bezgraniczną, cierpliwość gen. Zeligowskiego i zmusiła go do wystosowania sprostowania całkowicie dementującego insynuacje p. J. O. i nazwania prawdy po imieniu.

Działalnością swą wileńska „Rzeczpospolita" nietylko, że dezorjentuje społeczeństwo, ale jednocześnie będąc rozsadnikiem kłamstwa, przynosi szkodę moralną całemu społeczeństwu i sprawie polskiej na Wileńszczyźnie.

Działalności tej nie można inaczej nazwać jak szkodliwą, a ludzi posługujących się takiemi metodami — szkodnikami. *W. Z.*

Odszkodowania a Śląsk.

Prasa niemiecka zwraca uwagę na artykuł francuskiego dziennika „Le Temps", który przypomina, że na zasadzie 254 artykułu Traktatu Wersalskiego część niemieckich zobowiązań przypada Polsce z powodu podziału Górnego Śląska, a na zasadzie 256 artykułu Polska ma pozatem uiścić komisji odszkodowań równowartość przyjętej od Niemiec własności państwowej, która zapisana będzie na dobro Niemiec.

——

„Amnestja" w Rosji.

Biuro prasowe poselstwa sowiecko - rosyjskiego w Polsce udzieliło komunikat następujący, który ze względu na to, że treść jego zainteresować może u nas wiele osób, mających znajomych i krewnych w Rosji, podajemy, nie biorąc oczywiście żadnej odpowiedzialności ani za ścisłość wiadomości, ani za właściwe zamiary rządu sowieckiego. Komunikat brzmi:

6 - XI, w wigilję czwartej rocznicy R. S. F. S. R., zostało opublikowane w Moskwie postanowienie prezydjum wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego o amnestji dla wszystkich otumanionych robotników i włościan wciągniętych obłudą lub siłą do walki z rządem robotniczo-włościańskim.

Postanowieniem wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego ogłasza się pełna amnestja dla wszystkich szeregowców—uczestników wojennych organizacyj Kołczaka, Denikina, Wrangla Sawinkowa, Petlury, Bułak-Bałachowicza, Peremykina i Judenicza.

„Pełny tekst oznaczonego postanowienia będzie zakomunikowany i podany do ogólnej wiadomości oddzielnie.

„Terminowo wypracowuje się instrukcje, celem urzeczywistnienia amnestji.

W najbliższych dniach Przedstawicielstwa R. S. F. S. R. otrzymają szczegółowe dyrektywy o porządku ewakuacji do Rosji amnestjowanych".

——

ZE ŚWIATA.

Nowy referent dla spraw polskich w Berlinie.

BERLIN. (Pat.) Równocześnie z dyrektorem wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych Berentem, ustąpił także referent dla spraw polskich w temże ministerstwie tajny radca Kessler. Obecnie referat dla Polski objął Dirksen. Był on przez półtora roku radcą przy poselstwie niemieckiem w Warszawie.

Nowa taryfa celna w Czechosłowacji.

Nowa taryfa celna w Czechosłowacji została ogłoszona dnia 1 listopada, wprowadzona zaś będzie nieco później. Taryfa zmieniona jest przez podwyższenie mnożnika od 10—20 proc. Podwyżka ta nie dotyczy jednak pewnych towarów, jak kawa, herbata i inne.

Polacy w Niemczech u posła Madeyskiego.

W ubiegłym tygodniu zjawiła się u posła polskiego w Berlinie p. Madeyskiego delegacja zamieszkałych w Berlinie i Srodk. Niemczech Polaków, aby na ręce nowego posła złożyć hołd dla Rzeczypospolitej. W odpowiedzi poseł Madeyski zaznaczył, iż Rzeczpospolita uważa za swój obowiązek roztoczyć opiekę nad Polakami, gdziekolwiek oni się znajdują. Ze swej strony poseł Madeyski zapewnił delegację o jaknajgorętszem poparciu w staraniach ludności polskiej o pielęgnowanie swej kultury narodowej.

Wizytator Watykanu w Rosji.

PARYŻ. „L'Echo de Paris" donosi, że przybył do Paryża wizytator Watykanu na Dalekim Wschodzie monsignor de Guébriant. Delegat Watykanu zwiedził całą Syberję.

Zmiana Prezydjum T. K. R.

Oczekiwać należy w dniach najbliższych nominacji p. Aleksandra Meysztowicza, Dyrektora Banku Ziemskiego, a byłego posła do rosyjskiej Rady Państwa — na stanowisko prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej.

Mieszaniny warszawskie.

(*Od wł. korespondenta „Sł. Wil."*).

Wydalenie Sawinkowa. Sprawa daniny. Drożyzna a kurs marki. Zgon dwu wybitnych publicystów.

Ostatnie dni października i pierwsze listopada upłynęły w Warszawie śród ogólnego podniecenia, które ogarnęło zarówno publiczność, jak prasę oraz Sejm. Zaczęło się od rozważań nad decyzją w sprawie Górnego Śląska. Decyzja ta jednak była mniej lub więcej dokładnie przewidziana, więc też definitywna wiadomość nie wywarła zbyt wielkiego wrażenia w masach. Energja i sentyment tłumów wyładowały się już w marcu, po ogłoszeniu wyników plebiscytu. Obecnie więc coś w rodzaju westchnienia „dzięki Bogu, że jest tak, bo mogło być gorzej". Ale nie sądzony snać był odpoczynek nerwom społeczeństwa. Gdyż oto nowa sensacja: konflikt z Karachanem o złoto i Sawinkowa. Szczegóły tej afery znane są zapewne czytelnikom dokładnie już z gazet, więc nie będę się zastanawiał ani nad etyką ani nad faktyczną stroną tego kroku rządu polskiego, gdyż prawie wszyscy publicyści zgodzili się z tem, iż aczkolwiek usunięcie Sawinkowa i towarzyszy nie było naruszeniem prawa azylu, było jednak dowodem zbytniej ustępliwości naszego rządu. I nastręcza się pytanie, czego mogą zażądać bolszewicy przy spłacaniu nam następnych rat, „zagwarantowanych" w Traktacie Ryskim? Bo konsenkwentnie jedno ustępstwo pociąga za sobą drugie i na „pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą".

Jednocześnie z tem umysły były zaprzątnięte inną sprawą, która bardziej nas obchodziła, jako dotycząca nie tyle serca, ile kieszeni. Łatwo domyśleć się, że idzie tu o t. zw. daninę narodową, projekt p. Michalskiego. Sprawa ta ugrzęzła w Sejmie i ostry projekt ogładza i szlifuje się na wsze strony, by nie uwierał zbyt naszych kmiotków — paskoplastów i poprostu ustosunkowanych paskarzy. Chodzą wieści, że p. Marszałek Sejmu również nie kwapi się zbytnio, z tem by „słowo stało się ciałem", czyli, by pieniądze z kufrów i safesów przepłynęły do skarbu państwa. Lecz społeczeństwo, wbrew intencjom swych suwerennych przedstawicieli, domaga się jaknajrychlejszego zrealizowania rzeczonego projektu, już teraz widząc w sposób „poglądowy" skutki zamierzonych reform ministra skarbu.

Kryzys na czarnej giełdzie i spadek niebywały walut obcych wywołał w handlu warszawskim zastój, który trwa już od dwuch tygodni z górą. Publiczność czeka, nie ufając jeszcze tym zniżkom, które tu i ówdzie ogłaszają kupcy, przeważnie w sklepach manufaktury. Zniżki te wahają się od 15 do 30%. Natomiast ceny produktów spożywczych nie spadły wcale. Niektóre nawet się podniosły, bowiem kmiotkowie to, co stracili na rublach i dolarach, ukrytych po komorach, muszą sobie odbić choć w markach.

* * *

Z publicystyki polskiej, ubogiej wogóle w talenty sumienne i poważne, ubyły obecnie dwie wybitne siły na tem polu: umarli jednego dnia: Andrzej Niemojewski, redaktor „Myśli Niepodległej" i Antoni Orłowski (Krogulec), redaktor „Muchy".

Byli to ludzie niezaprzysiężnieni żadnej partji, którzy wszystkie siły swoje poświęcili pracy nad tępieniem zacofania i bolszewizmu z prawicy, czy z lewicy, którym w długoletniej pracy przyświecał ciągle ideał wymarzonej Niepodległości i którzy w ciągu tych kilku ciężkich lat ostatnich nie utracili wiary w jasną przyszłość Narodu i Państwa. Chłostali bezlitośnie wady i grzechy społeczeństwa i rządu, jednak umieli pokrzepiać zwątpiałych i rozpraszać cienie pesymistów.

Cześć ich jasnej pamięci!

Zgiet.

O zagraniczną politykę handlową.

WARSZAWA, (Pat.) W dniu 4 b. m. odbyło się zebranie Rady Handlowo-przemysłowej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, która jest organem wypowiadania opinji w sprawach przemysłowych. W obradach wzięli udział ministrowie Michalski i Downarowicz. Kierownik Ministerstwa Przemysłu i Handlu przedstawił działalność i zamierzenie rządów w sprawie służby informacyjnej handlu zagranicznego, w sprawie traktatów handlowych. Zgłoszono dodatkowy wniosek, że organizacje gospodarcze oświadczają się za podporządkowaniem wszelkich spraw polityki handlowej zagranicznej ministrowi Przemysłu i Handlu. W sprawie handlu z Rosją Rada oświadczyła się za zwalczaniem handlu nielegalnego. W sprawie śląskiej przedstawiono zapatrywanie rządu na klauzule ekonomiczne Rady Ambasadorów. Wybrano komisję dla współpracy z rządem przy przygotowaniu projektów odnośnej umowy.

Detronizacja Habsburgów.

PRAGA, (Pat.) Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch wręczyli Beneszowi tekst decyzji konferencji ambasadorów będący odpowiedzią na notę czechosłowacką w sprawie Habsburgów. Z tekstu wynika, że konferencja wystosowała do Węgier notę, domagającą się przesłania do ósmego pisemnego potwierdzenia pozbawienia prawa tronu Habsburgów, stwierdzając, że konferencja zrzeka się odpowiedzialności za konsekwencje, jakieby pociągnąć miała odmowa węgierska.

Polskie Stronnictwo Ludowe Ziemi Wileńskiej (Jagielońska 10), zawiadamia, że Biuro czynne jest codziennie od g. 10 do 3-ej.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

O repertuar

Teatru Polskiego w Wilnie.

.II.

To, cośmy mówili o repertuarze, jaki ma być w teatrze naszym—są to rzeczy znane i uznane. Każdy, jako tako obeznany z dziejami polskiej twórczości dramatycznej, wie, że żaden teatr, jeśli ma służyć sztuce, nie da sobie rady bez Słowackiego, Fredry, Wyspiańskiego, Kisielewskiego, Zapolskiej, Rostworowskiego, Perzyńskiego, Rittnera, Katerwy, Żuławskiego, Grabińskiego i Grubińskiego. O obcych na razie zamilczmy. Chodzi tylko o to, ażeby teatr posiadał swoją linję repertuarową, wytyczną, od której będzie robił, zmuszony koniecznościami natury finansowej i technicznej, pewne odstąpienia, ale jednakowoż zachowa myśl przewodnią w swych poczynaniach i nie zagubi jej w kombinacjach, nic wspólnego ze sztuką niemających.

Jak ważną i wprost nieodzowną rolę odgrywa w dziejach teatru linja repertuaru, powierzchnia, po której przetacza się przed widzami twórczość dramatyczna, przekonamy się, gdy powołamy się na fakty, że bezprogramowość i dawanie dzieł od przypadku do przypadku, nigdy nie wykształci gustu i zainteresowań publiczności, a odwrotnie, nawet zdezorjentuje je i zepsuje. Proszę najmniej wybrednej publiczności codziennie dawać farsy, nawet nienajgorsze francuskiego repertuaru, przeplatając je „bombami" tego rodzaju, co „Obrona Częstochowy", „Powrotnym szlakiem", „Azja Tuhajbejowicz" (nie porównywam, zestawiam tylko) — a co powie publiczność? Jak zacznie stronić od teatru! A to się właśnie praktykuje u nas w Wilnie: po wątpliwej wartości „Muchach Hiszpańskich" i niehiszpańskich, po „Kontrolerach sypialnych wagonów", oraz innych pospolitych ubikacyj i sztuczydłach narodowych, powracamy do nijakiej wartości „Młodych lasów", „Powrotów wiosny" i t. d.

Jakkolwiek jest niedokształcona i pozostawiająca pod względem kulturalnym wiele do życzenia publiczność nasza — jednakowoż wymaga, by teatr dał jej: 1) wartości ideowe dla umysłu, 2) wartości artystyczne dla wymagań estetycznych i 3) refleksje uczuciowe dla serca. Słowem wymaga podniet myślowych i uczuciowych, a wiemy, że podnietami takiemi mogą być tylko dzieła o wartości kulturalnej wogóle, artystycznej w szczególności. Nie zapominam, oczywista, o zdrowym śmiechu, mówiąc o dziełach sztuki scenicznej. Śmiech jest czynnikiem twórczym, zwłaszcza śmiech zdrowy, szczery, ale nie koniecznie od ucha do ucha! To też, mając to wszystko na względzie, każdy repertuar powinien się oprzeć na dramacie i komedji. Farsa i melodramat o tyle mają rację bytu na scenie, o ile graniczą z komedją, tragikomedją, lub tragedją. A dopiąć tego wysokiego i koniecznego repertuaru można właśnie, opierając się na Szekspirze, Słowackim, Moljerze, Fredrze, Wyspiańskim, Przybyszewskim i innych.

Wyszczególniając w artykule poprzednim wszystkim znanych twórców wybitnych, pominąłem przez nieuwagę kilku, których trudno przemilczeć. Są to: Rydel, Żuławski, Kiedrzyński i Grabiński. Teraz otrzymamy obraz mniej więcej pełny naszej twórczości dramatycznej. I zapytajmy, cośmy widzieli w Wilnie? Słuszność wyznać nakazuje, że „szedł" Wyspiański („Wyzwolenie", „Sędziowie", „Warszawianka", „Wesele"), mieliśmy „Uriela Akostę", „Dziady", „Judasza", „Jowialskiego", „Dożywocie". I tu się lista nazwisk wielkich urywa. A pozatem? Właśnie owe muchy, od których szlak może trafić.

A rozglądnijmy się, co dają publiczności inne środowiska teatralne.

Warszawa występuje z Moljerem, Rostworowskim, Maeterlinckiem, Żeromskim, Katerwą, Winawerem, Wroczyńskim; Kraków — z Wyspiańskim, Szekspirem, Żeromskim, Przybyszewskim, Wildem, Grabińskim; Lwów — z Przybyszewskim (nowa sztuka), Zapolską, Maeterlinckiem; Poznań — z Mickiewiczem („Dziady"), Szekspirem, Rostworowskim, Blizińskim, Wyspiańskim („Lelewel") itd.

A Wilno? Widzieliśmy z czem. To też mając słuszne pretensje do dyrekcji za linję repertuaru, zarzucając brak artystycznego repertuaru, pamiętamy jednak o okolicznościach towarzyszących dzisiaj prowadzeniu teatru, okolicznościach ubocznych, a rzucających kłody pod nogi kierowników. A jednak u nas, w Wilnie, w dziedzinie finansowej teatru było, nie mówię najlepiej, ale i nie najgorzej. A jednak... Można postawić i tutaj sporo zarzutów dyrekcji.

Repertuar ściśle się łączy, a słuszniej zależy właśnie od stanu finansów, widoków inscenizacji, sił aktorskich, reżyserji itd. O tych więc rzeczach przyjdzie nam z kolei pomówić.

W. P.

Z MIASTA.

— **Salon artystyczny.** Jak słyszeliśmy, sprawa stałej wystawy sztuki o skromnej nazwie Salonu Artystycznego jest na najlepszej drodze do urzeczywistnienia.

Powstanie ona dzięki ruchliwemu Stowarzyszeniu Artystów Plastyków, którym pewna nowa instytucja o szerszych zamierzeniach zaproponowała lokal i pomoc organizacyjną.

Stanie się w ten sposób zadość rzeczywiście odczuwanej potrzebie społecznej w Wilnie.

— **Wieczór artystyczno-taneczny** Wileńskiej Szkoły Dramatycznej im. Wł. Syrokomli.

Dn. 12 listopada Szkoła Dram. urządza pierwszy wieczór artystyczny i taneczny w siedzibie swej przy ul. Mickiewicza № 33 o g. 10½ wiecz. Dochód przeznaczony jest na rzecz Szkoły Dramatycznej.

Wieczór składać się będzie z 2-ch części. W pierwszej części — koncertowej—profesorowie szkoły zadeklamują utwory Syrokomli i innych autorów. Oprócz nich przyjmą udział artyści dramatyczni naszych scen — życzliwie ofiarujący swą pracę przyszłym kolegom zawodu scenicznego. Odbędzie się również popis choreograficzny. Część drugą wieczoru wypełni—bal aż... do białego mazura.

Bilety można nabywać u uczniów Szk. Dram., w Szkole Dram. (od 7—8 w.) i u gospodyń balu, lista których będzie niebawem ogłoszona.

— **Główny Komisarjat Wyborczy** podaje do ogólnej wiadomości, że Biura Komisarjatów Wyborczych w Wilnie mieszczą się: VII Okręgu—przy ul. Nadbrzeżnej Nr. 22 m. 2; VIII Okręgu—Cieletnik, Podzamcze; IX Okręgu—Sąd Okręgowy, pokój Nr. 139.

— **Z życia Z. B. K.** Dnia 10 listopada r.b., we czwartek, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Stow. Techników przy ul. Wileńskiej Nr. 33 zebranie organizacyjne Koła Pań Związku Bezpieczeństwa Kraju zorganizowane przez Oddział „Zarzecze" Z. B. K.

— **Z Kasy Chorych.** Podaje się do wiadomości, iż na mocy Dekretu Nr. 189 Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej w przedmiocie obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby, art. 15 ust. I, pracodawcy obowiązani są w ciągu 3 dni od daty przyjęcia, lub zwolnienia pracownika zawiadomić o tem piśmiennie Zarząd Kasy Chorych.

Jednocześnie zwraca się uwagę, iż na mocy art. 95 wyżej wymienionego dekretu za niezawiadomienie Kasy przez pracodawcę w terminie wskazanym art. 15, winni podlegają karze grzywny do 10 000 mk.

Prócz tego Zarząd Kasy ma prawo nałożyć na pracodawcę obowiązek zapłacenia jedno do pięciokrotnej kwoty zaległych składek.

— **Z Towarzystwa krajoznawczego.** We środę, 9 listopada, odbędzie się miesięczne posiedzenie Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w lokalu Uczelni im. Tomasza Zana, ul. Św. Anny 7.

Posiedzenie poprzedzi trzeci z cyklu „Tatry" odczyt, który wygłosi p. St. Cywiński na temat „Tatry w poezji polskiej". Początek odczytu dokładnie o godz. 7 wiecz.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zechce Szan. Pan Redaktor pomieścić na łamach swego poczytnego pisma następujące wyjaśnienie:

Po ukazaniu się w d. 29 p. m. w „Rzeczpospolitej" artykułu „Nasi ludowcy", szarpiącego me dobre imię ohydnemi oszczerstwami, nie mogłem jako urzędnik zareagować nań tak, jakbym to uczynił będąc prywatnym człowiekiem. Dopiero po ukończeniu w dniu wczorajszym dochodzenia dyscyplinarnego, o które prosiłem Tymcz. Kom. Rz., po zupełnem oczyszczeniu mnie przez tę Komisję z inkryminowanych mi zarzutów natury moralnej i materjalnej, przekazałem sprawę autora artykułu wymienionego i „Rozenjady" w Nr. 250 „Rzeczpospolitej", za pośrednictwem pana Mecenasa Niedziałkowskiego na drogę sądową o oszczerstwo.

Racz Panie Redaktorze przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

A. Rozen.

Minister Rolnictwa p. Raczyński o reformie rolnej w Polsce.

4).

Ale z tem wszystkiem reforma rolna mało się nagoół ruszyła. Mianowicie parcelacja i nadawanie ziemi widoczne było tylko w Królewstwie Kongresowem, dlatego, że tam była ziemia państwowa, natomiast w Małopolsce już tego nie było, bo tam ziemi państwowej niema, więc trzeba było czekać, aż przyjdzie ten proces wywłaszczania majątków prywatnych. Otóż ten proces dopiero obecnie się zaczyna, dotąd zaś nie mógł być zastosowany do majątków prywatnych i do dóbr martwej ręki.

Więc nie przystąpiono jeszcze do wywłaszczania majątków prywatnych, nie zrobiono także planu kolonizacyjnego, nie zapobieżono dzikiej parcelacji i nie przeprowadzono porozumienia ze Stolicą Apostolską, które było podstawowym warunkiem do dysponowania dobrami martwej ręki, dobrami duchownemi, kościelnemi, klasztornemi i t d. Dopiero obecny Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego posunął sprawę naprzód, mianowicie, uprościł tryb postępowania wywłaszczeniowego, oznaczył maximum ziemi, do czego był upoważniony ustawą. Do tego czasu bowiem takie maximum ziemi na całym obszarze Rzeczpospolitej oznaczone nie było. Stało się to niedawno przez rozporządzenie, które wyznaczyło te obszary, na których maximum posiadania ziemi będzie z reguły 400 ha, te obszary, na których będzie 180 ha i te obszary, na których będzie tylko 60 ha. Bez tego nie można było tej sprawy ruszyć naprzód. Wreszcie zainicjował porozumienie ze Stolicą Apostolską, układy z duchowieństwem w sprawie uposażenia duchowieństwa, dlatego, że dopiero na tej podstawie będzie można przejmować ziemię klasztorną, kościelną na parcelację. A wreszcie przystąpił także do opracowania planu finansowego.

Są to wszystko duże kroki naprzód, które sprawę posuwają. Mimo to, niezadowolenie z powolnego postępu akcji parcelacyjnej i kolonizacyjnej istnieje i wzmaga się jeszcze wskutek tego, że ci wszyscy, którzy dotąd nie otrzymali tej ziemi, widzą wzrost ceny ziemi i wskutek tego mają to wrażenie, że z powodu opóźnienia oni ogromnie na tem cierpią, bo za to, za co by może przed rokiem, przed dwoma laty zapłacili dużo mniej, muszą płacić teraz dużo więcej.

Oczywiście, były przecież przeszkody bardzo poważne, że ta reforma tak szybko pójść nie mogła. Przypomnę tylko, żeśmy przecież niedawno dopiero skończyli wojnę i zawarli pokój. Jakże podczas wojny przystępować, dajmy na to, do kolonizacji Kresów, kiedy nie wiemy, pokąd będą nasze? A wiemy z drugiej strony, że tam jest ten nadmiar ziemi, który pozwoli duże zastępy kolonistów posunąć na Wschód. Czas wojenny nie sprzyja także temu, żeby można było gotówkę tych, którzy ją posiadają, skierować do przedsiębiorstw parcelacyjnych i uczynić ją źródłem kredytu dla osadników. Z drugiej strony osadnik także niechętnie w takim czasie zaciąga dług, bo jeżeli go dziś zaciągnie, to w małowartościowej walucie, a nie wie, w jakiej przyjdzie mu ją spłacić.

To są ekonomiczne przeszkody, które nie pozwalały silniej rozwinąć dotąd akcji parcelacyjnej i osadniczej. Ale tłumaczenie tych rzeczy niewiele pomaga, niezadowolenie istnieje w wysokim stopniu, tembardziej, że teraz przychodzą nowe przeszkody, przychodzi wzgląd oszczędnościowy, wzgląd na finanse Państwa. Obecnie wszyscy przecież zostali zaskoczeni niejako tem, że znowu ta przeszkoda wystąpi z taką intensywnością, że może być, iż o nią także rozbije się, albo w skutek niej opóźni się reforma rolna. To wszystko złożyło się na wzrost niezadowolenia.

Jest ono groźne dlatego, że jeżeliby społeczeństwo, większość społeczeństwa ta, która oczekuje błogosławieństwa reformy rolnej, przekonała się i utrwaliła w sobie to przekonanie że drogą łagodną nie dojdzie do posiadania ziemi, to może to się stać źródłem wielkich niebezpieczeństw dla Państwa. Niezadowolenie to zaś daje się szczególniej odczuć wśród masy małorolnych, tych, którzy posiadają, powiedzmy, mniej niż 5 ha ziemi, albo jeszcze dalej idźmy, mniej niż 2 ha, oraz tych, którzy zupełnie ziemi nie mają. Ten czynnik w Państwie i na wsi jest bardzo liczny, nie można go bardzo lekceważyć. W samem b. Królewstwie i w b. Galicji obliczają statystycy ilość ludności, która nie posiada więcej niż 2 ha gruntu i ilość ludności bezrolnej na 5 do 6 miljonów głów, to jest około miljona rodzin. Więc to jest czynnik, który musi tu być brany poważnie w rachubę.

(D. c. n.).

Polski handel zagraniczny.

W 1920 r. przywieziono do Polski 3529811 ton towarów, zaś wywieziono 620315 ton, czyli wywóz stanowił 17 i pół proc. przywozu. Przywóz obejmował następujące grupy:

1. surowce 2912123 ton, czyli 82.5 proc. całego przywozu.

2. środki spożywcze 405736 ton czyli 11.5 proc. całego przywozu.

3. wyroby gotowe 202010 ton, czyli 5.7 proc. całego przywozu.

Wywóz przedstawiał się, jak następuje:

1. surowce 349062 ton, czyli 56.3 proc.

2. środki spożywcze 143147 ton czyli 23.0 proc.

3. wyroby gotowe 121302 ton, czyli 20.0 proc.

Należy dodać, że lwią część przywozu surowców stanowi węgiel, mianowicie 2609610 ton., zaś 36 proc. przywozu środków spożywczych stanowi zboże i mąka, mianowicie 147319 ton.

Wobec rozstrzygnięcia kwestji Górnego Śląska oraz dobrych urodzajów zbóż, powyższe pozycje odpadną, bilans zaś handlowy poprawi się.

——

TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dzisiaj ostatni raz „Parjasy" Zapolskiej dadzą wiele głębokich wrażeń naszej publiczności. Najbliższą z cyklu premjer Teatru Polskiego „Burmistrza Stylmondu" afisz zapowiada na dzień 9 b. m. W środę zatem stali bywalcy teatralni będą mieli sposobność rozkoszowania się żywem słowem Maeterlincka w interpretacji pierwszorzędnych sił naszego zespołu.

— **Teatr Powszechny.** „Obrona Częstochowy" w doskonałem ujęciu naszego zespołu czarować będzie dzisiaj swojską nutą rodzimego sentymentu poraz 8-my, wypełniając szczelnie widownię publicznością oklaskującą gorąco wykonawców.

Wkrótce „Krakowskie zuchy" wejdą na repertuar naszej sceny. Śpiewy, kuplety, aktualne i charakterystyczne tańce urozmaicą i dopełnią ciekawą całość. Reżyserję sprawuje p. Cornobis.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Stefanja Stackiewiczowa. Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.